

Ctrl+Alt+Del
- zrób sobie
reset! s. 4

Zadbajmy o siebie,
bo niestety
dinozaury już
wyginęły... s. 6

Nasza
przyszłość s. 7

Kongres
w Chile s. 8

GŁOS OSTREJ BRAMY



KWARTALNIK PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ | NR 2(134) | 25 czerwca 2017



Temat numeru:

RESET



RESET – czas na przywrócenie wartości

o. Andrzej Tupek SP



Na okładce obecnego numeru naszej parafialnej gazetki umieściliśmy zdję-

cie klawiatury komputera. A korzystanie z komputera często wymaga procedury „resetowania”. Według słownika „zresetować”, oprócz ponownego uruchamiania oznacza również zerowanie, lub bardziej precyzyjnie: przywracanie domyślnych wartości. Chcemy zaprosić zatem do refleksji nad wakacyjnym odpoczynkiem, jako szansą na powrót do tego, co stanowi dla nas wartość.

Skoro nawet komputer od czasu do czasu potrzebuje, aby przywrócić mu odpowiednie funkcjonowanie, o ileż bardziej potrzebuje tego każdy człowiek. Wielu z nas uważa, że odpoczynek to wyjątkowy luksus. A ponieważ zazwyczaj nie chcemy być uważani na ludzi żyjących w luksusie, a tym bardziej za ludzi leniwych, ograniczamy, a czasem wręcz rezygnujemy z odpoczynku. Dlatego warto

przeczytać tekst „Zrób sobie reset”. Odpoczynek to także nieodłączny element wzrostu duchowego. Píše o tym siostra Urszula w tekście o dinozaurach. Odpoczynek jest koniecznością każdego człowieka, zarówno tego aktywnego zawodowo i zabieganego na co dzień, jak również dla tego, który spędza czas na rencie czy emeryturze. Nie bądź gorszy od komputera! Zresetuj się, proszę!

Relacje

Magdalena Kiwior

- W trzecim tygodniu marca odbyła się już III edycja weekendowych rekolekcji 2.o. przeznaczona dla studentów działających przy naszym Duszpasterstwie Akademickim. Tym razem studenci wyjechali do domu rekolekcyjnego Maksymilianum w Bystrej. Tradycyjnie poprowadzili je o. Jacek Wolan SP oraz o. Tomasz Olczak SP. **(Zdj. 1)**
- W ostatni piątek marca odbyła się Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii pod hasłem: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Tematem przewodnim były uczynki względem duszy i ciała. Autorem rozważań był bp Grzegorz Ryś, a tekst ten został wygłoszony wcześniej podczas Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Za całość odpowiadał o. Jacek Wolan SP wraz ze studentami z duszpasterstwa. **(Zdj. 2)**
- W ostatni weekend kwietnia odbył się INspirowani Kalasancjuszem – Kongres Duchowości Młodych. **(więcej na str. 10-11)**
- Na początku maja dzieci ze Szkoły Podstawowej Sióstr Pijarek przygotowane przez s. Urszulę Kwaśniewską SP oraz Szkoły Podstawowej nr 114 i Szkoły „Uczeń” przygotowane przez o. Dawida Borkowskiego SP, przystąpiły do pierwszej Komunii Świętej. **(więcej na str. 13-14)**
- 9 maja bp Damian Muskus udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z naszej parafii przygotowanej przez o. Jacka Wolana SP. **(Zdj. 3)**
- 20 maja w naszej pijarskiej parafii w Bolszewie święcenia kapłańskie z rąk bpa Jana Styry przyjął czterech diakonów: Dariusz Jabłoński, który odbywa praktykę w naszej parafii, Mateusz Kaźmierski, który rok temu również pełnił u nas swoją praktykę, oraz Rafał Stenka i Łukasz Wilusz. Swoją mszę prymicyjną w naszym kościele odprawili w pierwszą niedzielę czerwca. **(Zdj. 4)**
- 21 maja Rewia Taneczna FUKS wzięła udział w fishmobie, który miał miejsce na krakowskim rynku poprzedzającym spotkanie młodzieży Lednica 2000. Dzieci były najmłodszymi uczestnikami-tancerzami. **(Zdj. 5)**
- W ostatnią niedzielę maja odbył się Piknik Parafialny, który zgromadził bardzo licznie całe rodziny naszej parafii. W programie znajdowały się występy: wokalne grupy ze szkoły sióstr pijarek oraz naszej scholki parafialnej pod kierunkiem s. Loredany Peteani, a także występy taneczne Rewii Tanecznej FUKS pod kierunkiem p. Barbary Wróbel. Dla dzieci były przygotowane również dmuchana zjeżdżalnia, trampolina, bański mydlane, turniej piłki siatkowej z balonami wypełnionymi wodą czy strzelanie z łuku sportowego. Nie mogło również zabraknąć loterii fantowej oraz grilla. Nad całością czuwał o. Jacek Wolan SP. **(Zdj. 6, 7)**
- W ramach wtorkowego spotkania Klub Seniora wyjechała na pielgrzymkę do sanktuarium MB Szkaplerznej w Czernej, gdzie Mszę Świętą odprawił o. Grzegorz Osika SP. **(Zdj. 8)**
- W przeddzień święta Zesłania Ducha Świętego studenci z naszej parafii kolejny raz uczestniczyli w spotkaniu młodych Lednica 2000. Było to 21 spotkanie, które przebiegało pod hasłem: Idź i kochaj! Miało ono charakter dziękczynny. Uczestnicy dziękowali Bogu za Świątowe Dni Młodzieży w Krakowie. Młodzieży towarzyszył o. Piotr Górka SP.

REDAKCJA: Hanna Marczyńska (redaktor naczelny), Magdalena Kiwior, Hanna Michalczyk, Przemysław Radzyński, o. Piotr Recki SP, o. Andrzej Tupek SP, Bartosz Zapalski,
KONTAKT: glosostrejbramy@gmail.com

Ctrl

Alt

Del

zrób sobie reset!

Agnieszka Czyżkowska

Kiedy wreszcie znalazłam moment, w którym mogłam zająć się pisaniem tego artykułu pomiędzy pracą, a natłokiem obowiązków, którym chcąc nie chcąc musi sprostać każda mama, mój komputer nagle odmówił posłuszeństwa. Po kilku minutach pisania program się zaciął.

Klikanie klawisza *escape* nic nie dawało. Nie pozostawało mi więc nic innego, jak włączyć *ctr+alt+delete* i zresetować komputer, oddychając głęboko i mając nadzieję, że jakimś cudem to, co do tej pory napisałam, nie zniknęło. Zanim jednak maszyna uruchomiła się ponownie, postanowiła wprowadzić kilkadziesiąt aktualizacji, które zebrały się przez cały ten czas, kiedy nie wyłączałam laptopa, tylko go zamykałam. Początkowo ogarnęło mnie zniecierpliwienie i frustracja, że nie zdążę wykorzystać tego czasu, tak jak zaplanowałam. A potem dotarło do mnie, że niczym nie różnie się od mojego komputera i że to naprawdę była łaska Boża, że akurat ja zostałam poproszona o napisanie artykułu o odpoczynku. Podjęłam więc decyzję, że spróbuję odpocząć przed napisaniem go. Nigdy wcześniej nie zdarzyło mi się tak naprawdę odpoczywać. Odkąd pamiętam, czas wolny spędzałam bardzo aktywnie, a wyobrażenie, że mogła-

bym się położyć na łóżku i nic nie robić, wzbudzało wyrzuty sumienia. Do łóżka kładła mnie jedynie obłożona choroba i rzeczywiście, kiedy w takim stanie byłam tylko ze swoimi myślami, wówczas przychodziły mi do głowy kreatywne pomysły i rozwiązania, do których nie potrafiły doprowadzić mnie zawiłe i męczące analizy. Zostałam w końcu mój komputer w spokoju i poszłam położyć się w ogrodzie. Wystarczyło mi jedynie pół godziny takiego *nic-nie-robienia*, by się uspokoić i nabrać sił. Czym w ogóle jest odpoczynek? Jak podpowiada nam Słownik PWN: „*przerwa w jakimś wysiłku dla nabrania sił*” oraz „*czas poświęcony na pozbywanie się zmęczenia, zwykle poprzez robienie tego, co sprawia przyjemność*”. Większość z nas skupia się na tym drugim aspekcie, czyli włącza klawisz „*escape*” – ucieczki w aktywność z dala od samych siebie po to, by w poniedziałek znów się

do pracy najczęściej z uczuciem przygnębienia i tęsknoty za weekendem. Nasze życie wówczas zaczyna toczyć się od weekendu do weekendu. I brakuje w tym przestrzeni do spotkania z samym sobą. Po co nam taka przestrzeń? Mówiąc brutalnie – ponieważ nasze życie tutaj na ziemi trwa naprawdę niedługo i warto byłoby przeżyć je dobrze i szczęśliwie. Nie mam tu na myśli skupienia się tylko na swoich pragnieniach i strategiach ich realizacji, ale głębokie poczucie spełnienia w życiu. Tego poczucia nie dadzą nam dobra materialne. Ich gromadzenie tym bardziej nas obciąża i przytłacza. Nie potrzebujemy ich. I właśnie dzięki odpoczynkowi możemy się pozbyć nadmiaru, otwierając się na obfitość ducha. Jak to zrobić? Zamiast *escape* zrób sobie *ctr+alt+delete*. Zatrzymaj się na chwilę i przypatrz, co w tobie działa, co już przestało, co ledwo zipie, a co wymaga aktualizacji. To wydaje się początkowo

przerażające dokładnie jak to, że być może nie uda się już odzyskać danych. Jest to jednak konieczne. Po pierwsze dobrze jest zmienić perspektywę z ludzkiej na Boską. Z punktu widzenia wieczności nabywanie rzeczy, kolekcjonowanie wrażeń, pieniędzy i obłądny galop na oślep w stronę bliżej nieokreślonego sukcesu naprawdę nie mają większego znaczenia. Nie musimy robić tego, czego świat od nas wymaga. Jako wierzący nie jesteśmy przecież z tego świata (por. J 15, 19). Zbliżają się wakacje i na pewno planujesz urlop. Znajdź sobie ciche, spokojne miejsce i zadaj sobie pytanie: „Czy naprawdę chcę jechać na tę zorganizowaną wycieczkę do Turcji, gdzie większość czasu spędzę przy hotelowym basenie?”, „Czy naprawdę chcę spędzić ten urlop z rodziną pod namiotem, gdzie codziennie będę musiała gotować dla wszystkich?” lub „Czy naprawdę chcę czytać tego Kierkegaarda na plaży?”. Daj sobie czas na to,

by poczuć, czego chcesz i co lubisz. Bez tej wiedzy nie odpoczniesz. Dopiero wówczas, gdy dotrzesz do swoich prawdziwych potrzeb – masz szansę spędzić urlop, na którym rzeczywiście się zrelaksujesz. Warto tutaj zaznaczyć, że potrzeby i pragnienia to są dwie różne rzeczy. Pragnienia to nasze wyobrażenia o tym, co mogłoby być dla nas cudowne, pożądliwe i zazwyczaj krótkotrwałe zachcianki. Potrzeby natomiast mówią nam prawdę o tym, co tak naprawdę jest dla nas najlepsze i ważne. Możemy odczuwać pragnienie zorganizowanego wyjazdu do Turcji, bo spodobała nam się reklama tej wycieczki albo nasi znajomi wrócili stamtąd zadowoleni. Albo pragnienie tzw. „rozwoju osobistego”, który staje następnym zadaniem do wykonania. Kuszą nas także wycieczki do Indii w poszukiwaniu utraconego sensu. Nie tędy droga. *Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza* czytamy w Psalmie 62. Nie potrzeba wybierać się w podróż dookoła świata, by spotkać się ze sobą i odnaleźć sens. Realizacja pragnień obleczonych w wyobrażenia nie zaspokoi naszych realnych potrzeb. Zanim więc zaplanujesz wakacje, zajrzyj do swoich potrzeb. Kiedy je już odkryjesz, spróbuj znaleźć optymalny sposób ich realizacji. Być może właśnie będzie to zorganizowana wycieczka do Turcji, rodzinny wyjazd pod namiot czy zabranie ze sobą całej biblioteczki dzieł filozoficznych na plażę? Najważniejsze jest to, by dobrać możliwie najlepszą strategię realizacji potrzeb. Możesz

mieć potrzebę piękna i możesz ją realizować zarówno w górach lub jeśli wolisz zwiedzając Luwr. Możesz mieć potrzebę relacji i więzi i wówczas odpocząć wraz z rodziną i znajomymi. Ale możesz mieć także potrzebę samotności i spokoju. I wyjechać na kilka dni lub udać się samotnie na długi spacer. Potrzeba jest jedna, konkretna w danym momencie, ale strategii do jej realizacji jest mnóstwo. Dla wielu osób dotarcie do swoich potrzeb to nowość. Jest to jednak konieczność, by wieść życie w zgodzie ze sobą i zacząć odczuwać spełnienie, dlatego nie bój się powiedzieć rodzinie o tym, czego potrzebujesz. To może być dla nich szok, szczególnie jeśli jesteś mamą, ale jest to niezbędny krok do tego, by zadbać o siebie i nie doprowadzić się do stanu wypalenia i frustracji, którą później przelewa się nieświadomie na innych, a także może prowadzić do ciężkich chorób takich, jak depresja czy dolegliwości kręgosłupa i żołądka. Odpoczynek jest niezbędny dla regeneracji naszego umysłu i ciała. Dzięki odpoczynkowi również wolniej się starzejemy i jesteśmy mniej podatni na rozdrażnienie i rozproszenie uwagi w ciągu dnia. Jeśli nie nauczymy się odpoczywać i wysypiać, organizm w końcu sam zacznie robić wszystko, by nas położyć do łóżka. Niestety czasem potrzebne jest aż doświadczenie depresji, by nauczyć się odpoczywać. Jedną z chorób cywilizacyjnych XXI wieku jest pośpiech oraz to, że człowiek opiera swoje poczucie własnej wartości na pracy. Rozwój i kariera zawodowa

zaczęły być traktowane nadrzędnie wobec innych sfer życia. Dewaluowane jest macierzyństwo, a odpoczynek, który nie jest skokiem na bungee czy spływem kajakowym, jest synonimem lenistwa. Odpoczywając, mamy poczucie winy, że nie spędzamy tego czasu aktywnie, nie rozwijamy się, nie siedzimy po godzinach. Drugim problemem z tego rodzaju odpoczynkiem jest to, że konfrontacja z własnymi myślami wydaje nam się czymś tak przerażającym, że nie chcemy tego doświadczać. Ciągłe zabieganie i narzekanie na brak relaksu daje nam poczucie bezpieczeństwa, a nawet nas gloryfikuje – wręcz licytujemy się na zmęczenie z innymi. To odczuwanie krzywdy w związku z przemęczeniem zaczyna nas w końcu więzić w przeszłości i przyszłości. Przytłacza nas przeszłość i martwimy się o przyszłość. W efekcie nie ma nas „tu i teraz”, a tak realnie to mamy tylko „dzisiaj” i ono się liczy. W ten sposób nigdy nie odpocznemy. Wtedy warto przypomnieć sobie te słowa Jezusa: *Nie martwcie się zatem o jutro, bo jutro samo zatroszczy się o siebie* (Mt 6, 34). Potrzebujemy się zatrzymać, ale nie po to, by uciekać albo użalać się nad sobą, ale po to, by skontaktować się ze sobą i na nowo odnaleźć sens. Dokonać przeglądu naszej pracy, naszych relacji, naszej drogi rozwoju. Wyłączyć to, co całkiem nie działa, odpuścić sobie nadmiar zajęć. Zaktualizować wszystkie te aktualizacje, które ciągle odkładaliśmy na nigdy nienadchodzące „jutro”. Za-

troszczyć się o siebie. Bogu zależy na naszym szczęściu i wyprowadza nas na pustynię „z domu niewoli” ku naszej osobistej Ziemi Obiecanej. Wystarczy Mu zaufać na tej drodze. Dać się prowadzić. Trzeba jednak wykonać ten pierwszy krok ku wolności, odpowiedzieć na wezwanie Ojca i tutaj właśnie pomocny okazuje się odpoczynek. Zamiast więc odpoczywać bez sensu, poprzez branie udziału w nadmiarze aktywności i kolekcjonowanie wrażeń, odpoczywajmy z sensem. W te wakacje postaraj się nie sięgać znów po *escape*, ale zrób sobie *ctrl+alt+delete* – wtedy masz szansę realnie wypocząć, a co za tym idzie, wrócić w następny poniedziałek do biura z uśmiechem na ustach i zapałem.



Zadbajmy o siebie, bo niestety dinozaury już wyginęły...

Ryba lubi wodę, niedźwiedź polarny zimno i tak samo człowiek potrzebuje odpowiedniego środowiska do życia i rozwoju. Dinozaury wyginęły, ku utraceniu dzieci, ponieważ zabrakło im zdolności przystosowania się do zmieniających się warunków życia, które ciągle ewoluuje. Ich środowisko naturalne, tak jak i nasze, zmieniało się i domagało nieustannego wysiłku podjęcia wyzwań płynących z codziennego bytowania. Taki proces towarzyszy nam nieustannie.

s. Urszula Kwaśniewska SP

A jakie jest twoje środowisko naturalne? Czy możesz egzystować w każdych warunkach, czy marzysz o szczególnym miejscu, by żyć zgodnie z tym, kim jesteś? Utrzymanie właściwej i zdrowej równowagi stanowi dla każdego, młodego i starego, nie lada wyzwanie. Każdy z nas, bez wyjątku, potrzebuje odpowiedniego środowiska, to znaczy życia zgodnego ze swoją naturą fizyczną, psychiczną i duchową.

Zachwianie naturalnej równowagi najbardziej zauważamy w świecie uczuć. Wszelkie trudności związane z procesem przystosowania objawiają się stresem, zmęczeniem, poirytowaniem, wypaleniem, poczuciem bezsensu, a nawet niechęcią do życia. Zauważając podobne sygnały, możemy mieć ochotę uciec daleko od siebie, rzucić wszystko i wyjechać w inny, wymagowany, lepszy świat.

W celu odzyskania równowagi, czy nie lepiej zatrzymać się we własnym środowisku i przyjrzeć swojemu stylowi funkcjonowania? Należy poważnie potraktować uczucie zmęczenia, wypalenia czy braku

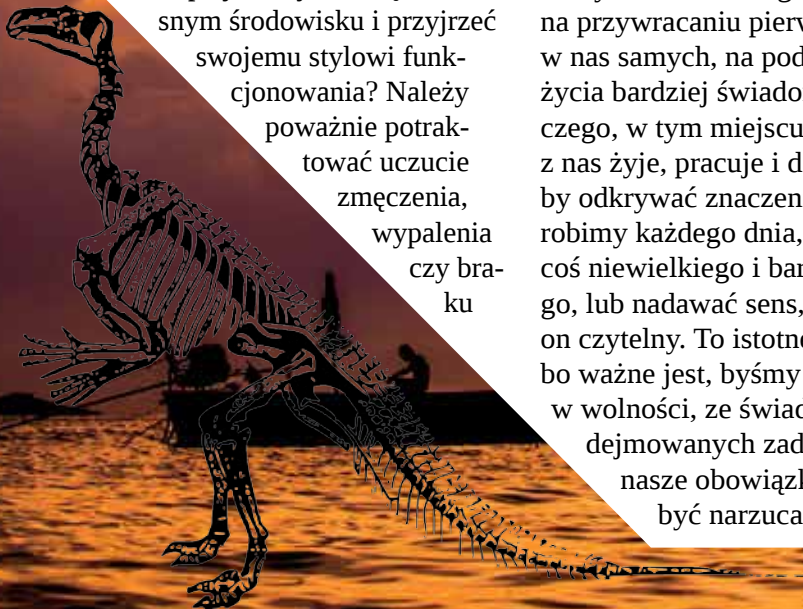
sensu, gdyż dzięki tym sygnałom zauważamy, że coś trzeba zmienić, że może robimy wiele, ale mamy mało satysfakcji z siebie i z życia. Owszem, człowiek jest stworzony do pracy, jednak brak równowagi, przepracowanie lub niezaangażowanie sercem sprawiają, że trudno jest cieszyć się z efektów działania. Święty Ireneusz przypominał, że każda rzecz zrobiona dobrze, z serca i z dobrą intencją, daje satysfakcję i radość, a nawet odpoczynek.

Wydaje się, że najbardziej męczą nie same obowiązki, ale stan ducha, w jakim je podejmujemy. Nadmierne wymagania i zadowalanie się tylko doskonałymi rezultatami często odcinają nas od możliwości cieszenia się drobnymi sukcesami i brakuje satysfakcji, która z kolei chroni przed wypaleniem. Wiele zła wyrządza sztuczny świat mediów, portale internetowe, które nie dają głębokiego odpoczynku, a zabierają wiele cennego czasu. Zmiana środowiska na bardziej korzystne dla naszego życia polega na przywracaniu pierwotnego ładu w nas samych, na podejmowaniu życia bardziej świadomego, twórczego, w tym miejscu, gdzie każdy z nas żyje, pracuje i działa. Ważne, by odkrywać znaczenie tego, co robimy każdego dnia, choćby to było coś niewielkiego i bardzo prostego, lub nadawać sens, gdy nie jest on czytelny. To istotne działanie, bo ważne jest, byśmy postępowali w wolności, ze świadomością podejmowanych zadań. Nawet gdy nasze obowiązki wydają się być narzucane przez życie,

ważne, byśmy uświadamiali sobie nieustannie, że mogą one być naszym wyborem lub konsekwencją wyborów. Chodzi o podjęcie życia z pasją tu i teraz.

Życie z pasją chroni przed zmęczeniem i wypaleniem. Nasze stany emocjonalne są specyficznym kodem, jakim nasz organizm się z nami komunikuje. Wystarczy słuchać siebie, własnych potrzeb, by po nie umieć sięgać, stawiając przy tym odpowiednie granice. Nie wszyscy mamy czas na wakacje, nie każdego stać na urlop, jednak odpoczynek, zachowanie równowagi nie jest przywilejem, ale koniecznością wynikającą z tego, jak zostaliśmy zaplanowani przez Boga w akcie stworzenia. On chce, by nasze środowisko było zgodne z naturą człowieka, który potrzebuje relaksu, satysfakcji, odpoczynku, nie tylko w wakacje, lecz każdego dnia. Zachowanie równowagi w nas samych sprawia, że udziela się ona innym w naszym otoczeniu. Promieniujemy dobrą energią.

Warto uwierzyć, że to, z jaką wrażliwością będziemy przeżywać siebie i własne sprawy, da nam poczucie, że jesteśmy ważni, i sprawi, że staniemy się pierwszymi, o których z odpowiedzialnością troską będziemy umieli zadbać. Życie w pełni chwilą bieżącą jest najkorzystniejszym zmierzeniem się ze sobą i swoimi zadaniami. Chodzi o to, byśmy regenerowali nasze siły każdego dnia, by czuć satysfakcję, jak ryba, kiedy jest w wodzie, czy niedźwiedź polarny w Arktyce. Jeśli nie zadbamy o siebie, to możemy wyginąć jak dinozaury...



Nasza przyszłość

Wojciech Baliński

Prezentowane przynajmniej raz do roku, dane dotyczące stanu praktyk religijnych członków Kościoła katolickiego w Polsce ukazują systematyczny spadek liczby osób regularnie praktykujących, tzw. *dominantes*, czyli uczestniczących w niedzielnej Mszy św. (w 1988 było to 48,7% ochrzczonych, w 2014 39,1%), a równocześnie regularny wzrost osób przystępujących do Komunii św., tzw. *communicantes* (w 1988 było to 10,7% ochrzczonych, w 2014 16,3%). Podobnie jest z liczbą powołań kapłańskich i zakonnych, która raczej nie wskazuje tendencji rosnącej. Choć spadek ilości praktykujących nie jest taki, jaki wieszczili uznający deterministyczną teorię szybkiej laicyzacji społeczeństwa polskiego w systemie liberalno-demokratycznym, to jednak nie możemy udawać, że spadek nie jest wyraźny. Jaka powinna być odpowiedź na tę tendencję osób, które czują się odpowiedzialne za przyszłość Kościoła na polskiej ziemi, a tym samym za to, w jakim kraju będą żyły ich dzieci i wnuki? Moim zdaniem rozwiązania, wśród całej swojej różnorodności, mogą być zasadniczo dwa. Ponieważ wymiar społeczny jest konsekwencją wyborów indywidualnych, przyszłość Kościoła zależy od ilości i jakości angażujących się w życie wspólnot religij-

nych, a to powiązane jest z osobistą formacją każdego z nas.

Być może dotknie to niektórych z naszych czytelników, ale zatrzymanie się dzisiaj, w dobie ogromnej presji kultury liberalnej o licznych aspektach antychrześcijańskich, tylko na poziomie niedzielnej Mszy św., skazuje wielu, jeśli nie większość, na stopniowe „wypłukiwanie” wartości i postaw chrześcijańskich z naszego życia, a następnie na podejmowanie wyborów, które oddalają nas od Chrystusa i Jego nauki.

Zaangażowanie się w jedną ze wspólnot (krąg biblijny, Domowy Kościół, grupę modlitewną, neokatechumenat i wiele innych) ułatwia najczęściej formację indywidualną, gdyż każda z nich wiąże się z regularnymi, najczęściej cotygodniowymi, spotkaniami, na których podejmuje się tematy ważne w życiu chrześcijańskim.

W tym kontekście warto zastanowić się, czy i co czytamy. Systematycznie spada bowiem liczba regularnie czytających. Podobno w minionym roku przeczytało co najmniej jedną książkę tylko ok. 37% naszego społeczeństwa. Ilość wolnego czasu, jakim dysponujemy, jest często niewielka, ale trudno uwierzyć, że nie jesteśmy w stanie znaleźć nawet 15 minut na regularną lekturę. Poza tym prawdą jest, że zawsze mamy czas na to, na co chcemy go mieć,

i niestety często bezrefleksyjnie marnujemy wolne chwile na rzeczy, które nam nie dają. Jeśli mamy niewiele czasu na lekturę, tym bardziej warto się zastanowić, co czytamy. W dobie Internetu nie jest problemem znalezienie odpowiedniej lektury na interesujący nas temat. Żyjemy w czasach, gdy wydaje się bardzo wiele wartościowych publikacji. Dotyczy to również książek religijnych, w tym także tych poruszających kwestię wychowania. Warto też regularnie czytać czasopisma katolickie, takie jak: „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Przewodnik Katolicki”, „Idziemy”, „Źródło” itp. Pozwalają one zapoznać się z katolickim punktem widzenia na wiele aktualnych spraw moralno-religijnych i społeczno-po-

litycznych oraz dają okazję do pogłębionej refleksji nad tym, co w życiu ważne. Mam nadzieję, że rozwinięcie po wakacjach działalności biblioteki parafialnej ułatwi dostęp do wartościowych publikacji i pomoże w formacji indywidualnej każdemu z nas. Na koniec trzeba wyraźnie stwierdzić: albo zaangażujemy się w życie jakiejś wspólnoty, a tym samym podejmiemy trud pogłębienia swojej wiary, albo nie dziwnym się, jeśli Polska będzie stawała się krajem zlaicyzowanym, gdzie klimat moralny i społeczny będzie kształtowany przez środowiska obojętne lub wręcz wrogie chrześcijaństwu, jego kulturze i dziedzictwu. Przyszłość zależy od wyborów każdego z nas.



Kongres w Chile

o. Jacek Wolan SP

Wyjątkowa i niecodzienna jest już sama podróż za ocean. Wyjazd tuż po śniadaniu wielkanocnym, najpierw pociągiem z Krakowa do Warszawy, lot z przesiadką w Paryżu i w Poniedziałek Wielkanocny lądujemy na Lotnisku Beniteza w Santiago de Chile. Sam przelot z Europy do Ameryki to ok. 14 godzin spędzonych w powietrzu, a w sumie 30 godzin w drodze. Na moim zegarku jest 13-ta z minutami czasu polskiego, to znaczy, że w Chile jest... tuż po 9-tej rano. Jest przyjemna jesienna pogoda, ale nadal obowiązuje czas letni, bo każdego roku decyduje o tym prezydent i data nie jest ustalona, ciekawe. Mój organizm reaguje dobrze tak na zmianę pory roku jak i na dobrą nowinę o pięciu dodatkowych godzinach, które niestety trzeba będzie oddać w drodze powrotnej i to okaże się nie lada problemem – przez dwa dni chodziłem nieprzytomny. Ale póki co jestem w Chile. Jestem, a dokładnie jesteśmy: p. Ilona, p. Elżbieta, o. Edward i ja – czteroosobowa de-

legacja, trójka z Krakowa i jedna osoba z Elbląga. Ale na samym Kongresie było więcej Polaków – od kilku lat w Chile pracuje czterech pijarów z Polski. Szybko przekonuję się, że nie tylko świetnie mówią po hiszpańsku, ale nauczyli się także miejscowych zwyczajów. Każdy mężczyzna przy powitaniu z kobietą całuje się z nią jeden raz w policzek. Wyjątków nie ma nawet dla księży. Tę sztukę świetnie opanowali nasi współpracownicy, nawet ci najbardziej powściągliwi i lekko nieśmiały – przynajmniej takich zapamiętałem ich z Polski. Szybko uczę się i ja tego zwyczaju, bo nie wypada nie uszanować tak sympatycznej tradycji. Oprócz Polaków spotykam kilku znajomych pijarów z różnych stron świata – zakon to jednak wspólnota międzynarodowa i jest wiele okazji do wspólnych spotkań, ostatnia to Światowe Dni Młodzieży w Krakowie – gościliśmy przecież na Wieczystej grupy pijarskiej z całego świata. Dla potrzeb Kongresu wybudowano duży namiot. Był w przyjemnym dla oka

odcieniu biało-błękitnym i na tyle duży, żeby pomieścić ponad 200-tu uczestników z całego pijarskiego świata. Jak zauważył o. Pedro Aguado, Przełożony Generalny naszego pijarskiego Zakonu, nie zabrakło nikogo. Przyjechali przedstawiciele wszystkich pijarskich prowincji. Byli także członkowie innych kongregacji zakonnych nawiązujących do myśli św. Józefa Kalasancjusza – pijarzy, pijarki, kalasantynki, kalasancjuszki, kalasantyni, cavanis – razem tworzymy tzw. Rodzinę Kalasantyńską. Takie spotkanie to okazja do poznania nowych ludzi. Jeżeli w ciągu pięciu dni spędzonych razem ktoś się do Ciebie uśmiecha, to trudno przejść obojętnie. Jak się nazywasz? – pada pytanie z jednej, albo z drugiej strony. Dla podtrzymania rozmowy pada drugie – Skąd jesteś? I tutaj jedna rzecz wymaga wyjaśnienia. Geografia pijarska odbiega nieco od tej, której nauczyliśmy się w szkole. Bo ktoś może powiedzieć, jak na przykład Santiago Gaviria Yopes, prowadzący

mój warsztat z Procesów pastoralnych, że pochodzi z Nazaretu. Co to oznacza? Niektóre prowincje pijarskie biorą swoje nazwy od nazwy państwa. Prowincja Nazaret obejmuje domy zakonne i dzieła w Kolumbii i Ekwadorze i dlatego na swoją nazwę wybrała miasto biblijne. Wiąc Santiago jest jednak z Kolumbii, a nie z Palestyny;) Zresztą to nie jedyny taki przypadek. W Hiszpanii są trzy prowincje z których jedna to Emaus a druga to Betania. Tak nawiasem mówiąc ciekawie przedstawia się sytuacja z naszą Prowincją Polską. Niektórzy żartobliwie podpowiadali, że powinniśmy zmienić nazwę na Prowincję Europy Środkowo-Wschodniej. Rzeczywiście należą do niej domy zakonne nie tylko w Polsce, ale i na Białorusi, Ukrainie i w Czechach. W moim przypadku wszystko jest jasne, wszystkim mówię, że przyjechałem z Krakowa i wszyscy dodają – miasta św. Jana Pawła II i ŚDM-u. Na Kongresie od razu dało się zauważyć (po kolorze skóry) i usłyszeć

(w związku z bogactwem języków) międzynarodowość tego spotkania. Pijarzy są w tej chwili obecni w 38 państwach w Europie, Azji, Afryce, obu Amerykach i Oceanii. Z bardziej egzotycznych można wspomnieć Kostarykę, Wybrzeże Kości Słoniowej, czy Wietnam. Takie międzynarodowe spotkanie to okazja do wymiany doświadczeń. Korzystam z okazji i dowiaduję się, że w Argentynie pijarzy prowadzą dla swoich uczniów fakultatywne zajęcia z krytycznego myślenia o świecie i człowieku zatytułowane „Seminarium Sokratesa”. Pijarzy z wspomnianej już hiszpańskiej Prowincji Betanii prezentują projekt duszpasterstwa dzieci i młodzieży zatytułowany z greckiego „Arché”, znaczy „początek”. To projekt obejmujący spotkania dla chętnych począwszy od rodziców i ich dzieci w przedszkolu, dalej dla dzieci ze szkoły podstawowej, dla młodzieży ze szkół średnich na studentach skończywszy. Cała formacja obejmuje również przygotowanie do sakramentów, w rewolucyjnej jak dla nas, Polaków

kolejności – chrzest dla tych, którzy go jeszcze nie przyjęli (a w Hiszpanii jest ich coraz więcej), następnie bierzmowanie w wieku 12 lat i I Komunia św. w wieku 15 lat. Na takie rozwiązanie zgadzają się hiszpańscy biskupi, po to żeby odciąć się od zagrożenia traktowania sakramentów jako elementu zsekularyzowanej kultury. Program kończy proces rozeznawania swojego powołania i miejsca do służby w Kościele. Była też okazja, żeby zaprezentować nasz polski projekt, Stowarzyszenie Parafiada. Szybko się przekonuję, że nie będzie czasu na zwiedzanie, bo program Kongresu jest bardzo intensywny. Oprócz spotkań warsztatowych i wymiany doświadczeń linię przewodnią kreślą 4 konferencje. Denis Shirley, z Boston College w iście amerykański sposób odkrył przed nami nowe wezwania związane ze zmianami na polu edukacyjnym. Historię nowożytnej edukacji można streścić w trzech słowach – mówić – wiedzieć, działać, być. Ale to nie koniec. współczesne zmiany kulturowe



fot. o. Edward Kryściak SP

każą nam wejść na kolejny etap rozwoju – być razem – współczesny świat potrzebuje ludzi, którzy są w stanie ze sobą współpracować. Pedagogikę Jezusa próbował opisać chilijski teolog, zresztą przez kilka lat studiujący w Niemczech, Arturo Bravo. W czasach Jezusa Żydowsy uczniowie chcieli w końcu zostać nauczycielami. W Ewangelii jest tylko jeden nauczyciel, Chrystus, wszyscy jesteśmy jego uczniami. I nawet jako nauczyciele, wychowawcy i rodzice nie możemy o tym zapominać – przypominał Pan Arturo. María Nieves Tapia mimo, że pochodzi z Argentyny, nie była fizycznie obecna na Kongresie z powodu choroby. Ale cały sztab ludzi zabezpieczenia technicznego zorganizował telekonferencję. Celem wychowania jest budowanie wspólnoty pomiędzy ludźmi. Niektórzy mówią, że lepiej jest dać wędkę i nauczyć kogoś łowić niż podać mu złowioną rybę. To prawda – mówiła Pani Nieves – ale czasem bywa tak, że trzeba kogoś nakarmić, żeby w ogóle mógł się wziąć do pracy. Na koniec

wystąpił pedagog z Hiszpanii, José María Bautista. Świat dzisiejszej młodzieży zmienia się w zawrotnym tempie, już brakuje alfabetu, żeby nazywać ją Generacją X, Y, a może Z. Współczesna młodzież robi, co chce, kiedy chce, gdzie chce i z kim chce. Pan Bautista zaproponował pewien eksperyment. Każdy z uczestników miał zapisać na dużej kartce jedno wyrażenie, najbardziej opisujące współczesną młodzież. Ktoś napisał „tymczasowość”, inny dodał „kontakt”, wielu pisało „wirtualny świat”. Ze wszystkich przebijał się pesymistyczny obraz współczesnego młodego człowieka. Ale przecież każdy z nich wchodzi w wirtualny świat i szuka kontaktu, żeby zbudować relacje. Trzeba w nich dostrzec potencjał dobra. I tak Kongres Edukacji Pijarskiej dobiegał końca. Był jeszcze czas na świadectwa naszych pijarskich wychowanków, Msza św. na zakończenie z Kard. Ricardo Ezzati Andrello, Metropolitą Santiago. Zresztą sam/a możesz odwiedzić stronę kongresu www.coedupia2017.com



fot. o. Edward Kryściak SP

W dniach od 28 kwietnia do 1 maja w budynku Liceum zakonu Pijarów miał miejsce Kongres Duchowości Młodych Inspirowani Kalasancjuszem.

INSPIROWANI

KALASAN JUSZEM

KONGRES DUCHOWOŚCI MŁODYCH

Bartosz Zapalski

Wydarzenie to zostało zorganizowane w związku z obchodami Jubileuszu 400-lecia istnienia zakonu oraz 250 rocznicy ustanowienia Józefa Kalasancjusza świętym. Do Krakowa

przybyła młodzież w wieku 18-35 lat z całej Polski oraz goście z zagranicy. Centrum wydarzeń kongresu był święty Józef Kalasanczusz i jego duchowość. W piątek powitano uczestników i pod-

jęto ich kolacją, a o godz. 20:00 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramenty połączona ze śpiewem. W sobotę i niedzielę uczestnicy kongresu brali udział w licznych konferencjach,

konwersatoriach oraz bardzo ciekawych i doskonale przygotowanych warsztatach. W sobotę wyjątkowym wydarzeniem była Eucharystia sprawowana przez Generała zakonu pijarów,

Między niebem a ziemią (13.03-25.06.2017)

ZOSTALI OCHRZCZENI

Marzec:

Judyta Agnieszka Pękalska
Andrzej Eugeniusz Adamczyk
Oliwier Antoni Kwaśniak
Tymoteusz Krzysztof Chmiel
Adam Jan Olszewski
Franciszek Michał Wojtyła

Kwiecień:

Nikodem Jan Karczewski
Barbara Helena Klubko
Anna Łucja Stolczyk
Mikołaj Adam Batko
Adam Łukasz Jagoda
Iga Zachura
Paulina Kinga Dejwó
Kacper Mikołaj Wdowiak
Maciej Marcin Worobiak
Jagoda Małgorzata Krawczyk
Aleksandra Stolarek

Maj:

Antonina Jadwiga Kała
Hana Aleksandra Wąchała
Nina Maria Płocicka
Piotr Michał Sowa
Leon Stefan Nosek

Czerwiec:

Ada Małgorzata Staszczuk
Nela Dorota Konieczna
Kaja Alicja Strycharska
Anita Anna Kosidłowska

Maja Magdalena Binas
Mikołaj Michał Szlachetka
Antonina Figura
Hanna Maria Szumna
Zofia Alina Kasza
Stanisław Molicki

MAŁŻEŃSTWO ZAWARLI

Kwiecień:

Małgorzata Żak i Krzysztof Kwieciński

WOKÓŁ NAS

Ojca Pedro Aguado Cuesta, który przybliżył wszystkim idee duchowości Kalasancjusza. Wieczorem odbył się koncert zespołu ElendeS połączony z zabawą taneczną. Podczas tej imprezy można

było na żywo zobaczyć słynny taniec belgijski, który jest już tradycją pijarskich spotkań. W niedzielę Msza Święta sprawowana była w kościele Ojców Pijarów przy ul. Pijarskiej. Następnie

uczestnicy kongresu mieli czas wolny na poznawanie uroków miasta. Ostatni dzień kongresu rozpoczął się śniadaniem, po którym zebrani udali się na Eucharystię. Po godzinie 10:00

miało miejsce uroczyste podsumowanie całego wydarzenia. Uczestnicy mieli możliwość podzielenia się swoimi przeżyciami i refleksjami. Ostatnim elementem był wspólny obiad.



Marlena Zachwieja i Adrian Salamon
Marzena Urban-Kot
i Mirosław Urban

Czerwiec:

Paulina Korbiel i Marcin Szymaszek
Julita Kowalik i Piotr Forys
Marta Paluch i Rafał Chrabąszcz

ODESZLI DO PANA

Marzec:

Janina Frydman
Zofia Biernacik
Bożena Szmatka
Piotr Dudkowski

Kwiecień:

Alicja Gromek
Józefa Onyszkiewicz
Stanisław Morawa
Marianna Siejko

Jadwiga Mach
Andrzej Gurgul
Stanisław Cempura
Janusz Wszolek
Krystyna Śledź
Zofia Jasińska

Maj:

Krystyna Klima
Franciszek Bochenek
Małgorzata Chmielowiec
Jadwiga Adamska

Stanisław Czech
Stanisław Dywan
Zofia Chudy
Maria Jurek
Łucja Bochenko

Czerwiec:

Dorota Łasak
Zofia Urban
Władysława Parada
Henryk Grzegorzewski
Maria Kwaśniewska
Jadwiga Czekaj

Wiosenny przegląd małżeństwa

– szansa na ratowanie tego, co ginie w rutynie codzienności

Łukasz Pich

11 marca w naszej parafii rozpoczął się „Wiosenny przegląd małżeństwa”. Był to cykl ośmiu tematycznych spotkań dla par pomagających w pracy nad wzmocnieniem relacji, podczas których omawiane były tematy związane z życiem małżeńskim takie jak: budowanie fundamentów, komunikacja, seksualność, konflikty, wpływ rodziny, moc przebaczenia, miłość w działaniu. Ponieważ liczba miejsc była ograniczona miejsca rozeszły się błyskawicznie, ale jak zapowiadają organizatorzy – jest szansa na kolejną edycję.

Do udziału w warsztatach zachęcił nas tytuł, a właściwie słowo „przegląd” które mnie, jako facetowi kojarzy się z corocznym obowiązkiem sprawdzenia stanu technicznego samochodu. Czy zatem samochód jest ważniejszy od małżeństwa, które w tym roku będzie świętować jubileusz dziesięciolecia? Poza tym zbliżały się święta Zmartwychwstania Pańskiego i przegląd ów stanowił świetną okazję do wielkanocnego resetu, rekolekcji małżeńskich i nowego początku razem. Nie zastanawiając się długo, jeszcze tego samego dnia wysłaliśmy zgłoszenie. Decyzję na pewno ułatwiła informacja o zapewnieniu opieki dla dzieci.

Kiedy nadszedł dzień pierwszego spotkania, nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Zastanawialiśmy się, jak będzie to wyglądało, w jakiej formie będą warsztaty i kogo tam spotkamy. W pamięci ciągle pozostawało wspomnienie „kursu przedmałżeńskiego”, który mimo szczytnej idei, nie do końca spełnił nasze oczekiwania. Po odstawieniu dzieci do świetlicy i wejściu na salę, pojawiło się pierwsze pozytywne zaskoczenie – dziewięć dwuosobowych stolików przygotowanych jak na randkę, a na nich świece, kwiaty i przekąski. Zapowiadało się niezłe. Największym zaskoczeniem była jednak forma spotkania, którą faktycznie można

nazwać randką. Po części teoretycznej, czyli wprowadzeniu w temat przez prowadzących oraz krótkim filmie, w którym pomysłodawcy kursu małżeńskiego dzielili się swoimi doświadczeniami, był czas na pracę ze specjalnie przygotowanym podręcznikiem i rozmowy małżonków przy ciastku i kawie. A więc nie było trudnych i krępujących pytań na forum, przymusowego wynurzania się, tylko chwila dla nas. I właśnie te wspólne rozmowy są największą wartością tego wydarzenia, ponieważ niejako zmuszały pary do porozmawiania o rzeczach, o których zazwyczaj w domu się nie rozmawia, bo zwyczajnie nie ma na nie czasu.

Winę za taki stan rzeczy ponosi szalone tempo, w jakim żyjemy i liczne obowiązki. W ten sposób zapominamy o sobie, o swoich potrzebach, uczuciach i emocjach, jakie nam towarzyszą, a przez to następuje stopniowe oddalanie się od siebie. Na spotkaniach więc można było wyłapać te obszary, które szwankują i zaplanować działania naprawcze. Dla nas jedną z najważniejszych lekcji wyniesionych z przeglądu jest ta, że czas wspólny (ale bez dzieci!) trzeba zaplanować i za wszelką cenę dążyć do realizacji. My jako małżeństwo praktycznie przed każdym wyjściem walczyliśmy o to, żeby uczestniczyć

w spotkaniu, bo przecież zawsze było coś do zrobienia czy załatwienia. Ostatecznie się udawało i było warto. Na ostatnim spotkaniu, które miało formę podsumowania, była okazja do podzielenia się swoimi odczuciami i wnioskami. Wypowiedzi pozostałych par były bardzo pozytywne, a szczególnie budujące były świadectwa małżeństw, którym udawało się dowiedzieć czegoś o sobie pomimo długiego stażu albo odbyć pierwszą szczerą rozmowę od wielu lat.

Budujące były słowa księdza proboszcza, który zachęcał nas do dbania o czas tylko dla nas dwojga – bez dzieci. Bardzo cenna była duszpasterska refleksja mówiąca o tym, że najczęstszą przyczyną problemów i konfliktów w małżeństwie są właśnie.... dzieci i podkreślenie potrzeby zostawiania ich, by móc budować trwałe, dobre relacje małżeńskie – bo one właśnie są fundamentem rodziny, w której dzieci dorastają. Warto było poświęcić czas na taki przegląd, zrobić stop-klatkę, przyjrzeć się swojemu małżeństwu i zobaczyć, czy aby nie zgubiło się tego, co połączyło nas w na początku.

Chcielibyśmy w tym miejscu złożyć podziękowania Hubertowi i Agnieszce za poprowadzenie przeglądu oraz o. Andrzejowi Tupkowi za zaangażowanie i wsparcie całej inicjatywy.



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 114 – KLASA 3A



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 114 – KLASA 3B



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 114 – KLASA 3C



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 114 – KLASA 3D



SZKOŁA PODSTAWOWA "UCZEŃ"



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 45 SIÓSTR PIJAREK